MONITOR

Na R. P. 1776.

Nro: LXII.

Dnia 3. Sierpnia.

Kontynuacya o umnieyszeniu nędzy ludzkiey.

PEwny wieśniak, ktory był w wielkiey nieprzyiaźni z swoim sąsiadem, y bardzo złych obyczaiow, był po kilka razy przez Proboszcza tey wsi napominany y strofowany, aby się poprawił. To napomnienie zamiast że upragniony uczynić miało skutek, daie bardziey przyczynę, że złoczyńca przed się bierze, pozbyć się y swego nie-

przyiaciela y Xiędza, co uiſzcza ſpoſobem naſtępuiącym. Xiądz poſzedł był odwiedzieć iednego z ſwoich kollegow, powrociwſzy nie rychło w nocy otwiera kluczem ſwoią ſtancyą, ktory miał przy ſobie, nie obudziwſzy żadnego z ſwych ſłużących, drzwi nazad zamknął, y ſpać ſię położył; złoczyńca ktory o tym wiedział, y oprocz tego, iż iego nieprzyiaciel ieſt ieſzcze w karczmie, używa tey okoliczności, otwiera Dom Xiędza wytrychem, y ubrawſzy ſię w ſuknie iego, ſtawa na zaſadzce, zabiia ſwego nieprzyiaciela, ktory chciał do ſiebie odeyść, ſiekierą; broczy ſuknie we krwi, wraca ſię y wrzuca w dom Xiędza ſuknie y ſiekierę przed łożko, y odchodzi. Nazaiutrz znayduią zabitego, idą za znakami, aż do domu Xiędza, y przed iego łożkiem, znayduią ſuknią y ſiekierę całą we krwi zbroczoną. Coż może być oczywiſtſzego nad ten znak? Wſzyſcy biią na Xiędza, á nie ma za nim nikogo, tylko iego wyrzeczenie ſię. Wſzakże dobrze

ſię

się sprawował Xiądz aż dotąd? ale czyż nie masz hipokrytow na świecie? czyż nie są czasem naywięksi złoczyńcy ukryci pod hipokryzyą? wrocenie się poźne y taiemne, noc y poszlaki krwi, suknie y siekiera pokrwawione w iego domu. Jest już w ostatnim kresie bycia ofiarą sprawiedliwości; w iednym razie serce złoczyńcy przerażone załością, usłyszawszy, iż niewinny Xiądz stracić by mogl y życie. Przychodzi tedy y okazuie przez swe własne zeznanie niewinność Xiędza, y odbiera karę, ktorą iego zbrodnie zasłużyły.

Pewny kupiec handluiący bydłem, ieżdżąc wstąpił do iednego Kościoła oddalonego ode wsi, w ktorym się nikt nie znaydował: zmowiwszy pacierze, udaie się daley w drogę. W krotkim czasie po iego odieździe Kościoł okradziono. Nikt nie widział, aby złodzieie do niego wchodzili, ale niektorzy tego kupca, skoro tylko postrzegli kradzież Kościoła, gonić go poczęli, do więzienia wtrącili, czynią processie

prze-

przeciwko niemu, y że nie przyznaie się, biorą go na tortury, y przymuszaią go przez męczeństwa, do przyznania kradzieży, y osądzaią go na obwieszenie; w kilka czasow po wypełnieniu tego Dekretu, łapią bandę złodzieiow, ktorzy się przyznaią między innemi rzeczami, że oni okradli Kościoł, á nie Kupiec. Ciało iego zdeymuią z szubienicy ż wielą ceremoniami, chowaią solennie. Ale exekwowany niewinnie, czyż był przez to ożywionym? y ktoryż człowiek rostropny mogłby sobie życzyć, żeby był w liczbie tych sędziow, tak poczciwy y niewinny, ci bydź mogli.

[Nie tylko to ieden przykład iest w Niemczech, że niewinnego tracono z okoliczności tortur: znaydziemy ich we wszystkich Europy kraiach, wiele także y w Polszcze. Ten sposob okropny odkrywania prawdy, nie iest pewnie wynalazkiem Filozofa, ale diabelskim. Ponieważ między 10. ludźmi ledwo iednego znaydziemy, ktoryby mogł wy-

trzy-

trzymać wszystkie gradusy tortur, y woli raczey przyznać się, iż iest winnym, dla skończenia raz swych boleści, niżeli być męczonym kilka razy, y zostać kaleką y nędznym na całe swe życie. Y ta iest przyczyna dla czego w wielu kraiach zniesione tortury, y nie trzeba wątpić, żeby i w Polszcze nie były zniesione, w ktorey także Patryoci są tak oświeceni iako y w innych kraiach, y w ktorey nasz naylaskawszy y naylepszy Król ma wstręt osobisty do tego wszystkiego, co iest przeciw ludzkości y prawom natury.]

Pewny Dyssydent Kaznodzieia wieyski, ktory już młodym nie był, ale ktory miał młodą i piękną żonę, przydał nauczyciela dla swoich dzieci. Ten zakochał się w żonie iego, ktora swym także nie gardzi amantem, y oboie zażywaią przez nieiaki czas swey miłości tym beśpiecznieyszey, im bardziey iey mąż nie miał w podeyrzeniu, aby mu kiedy niewierną była. Na koniec kochanek myśli, iż ta wzaiemność miło-

ści

ści kiedyżkolwiek wydaćby się mogła, á on byłby surowo podług praw tego kraiu za to karany. Ta myśl do tey go przyprowadza rezolucyi, ażeby zniszczyć w celu swych passyi, poślaki iego kryminalney miłości na zawsze. Zabiia ią tedy w niebytności swego męża, y ucieka. Kaznodzieia ktory powrociwszy do domu, zastaie swą małżonkę zabitą, zadziwiony w pierwszym zamieszaniu obawia się, aby go nie miano w podeyrzeniu, iż on był sprawcą tego występku, ucieka także iak y nauczyciel. Przypadek ten doniesiony Zwierzchności, y coż ona ma sądzić o tym przypadku tak niezwyczaynym? czyż to iest do wiary podobno, aby Kaznodzieia, ktory się zawsze poczciwym okazywał człowiekiem, y ktory zawsze w zgodzie z swą żył małżonką był zdolnym taki popełnić występek? połoź to, że mowiono o miłości nauczyciela z żoną Kaznodziei, mogłżeby zabić cel swoiey miłości, zwłaszcza gdy interes iey więcey wyciągał sekretu, a

niżeli

niżeli iego. Ale dla czegoż niewinny z winowaycą iednegoż uciekaią czasu, y czynią się iak ieden tak drugi podeyrzanemi? czyż nie iest rzecz stać się mogąca, że mąż dowiedziawszy się trefunkiem o miłości między niemi, mogłby zabić w pierwszym impecie złości swą małżonkę? i że nauczyciel uciekł z przyczyny boiaźni kary, ktora go czekała za cudzołostwo? albo kiedy nie wiedziano nic o iego miłości, że nauczyciel poiechał widzieć kogo z swoich przyiacioł. Jleż to rzeczy stać się mogących!

Dnia trzeciego w wieczor Kaznodzieia przychodzi do iednego z swoich Sędziow, ktory był iego przyiacielem, opowiada mu przypadek okropny, y przeświadcza go, iako podzciwy starzec, o swoiey niewinności, á mowi oraz o podeyrzeniu, ktore ma o nauczycielu? szukaią zaraz nauczyciela, znayduią go y w pierwszym badaniu się wyznaie swoy występek.

Zebym się nie obawiał przeyść granic planty, przydałbym więcey przykła-

dow

dow podobnych, ale te trzy uſprawiedliwią mię, że nie ieſtem nazbyt oſtrożnym względem baczności, ktorą mieć powinniśmy w ſprawach kryminalnych.

Gdy tedy oſoba iaka przez znaki wzwyż wſpomnione będzie doſyć podeyrzana, iakiż ſpoſob przekonania ią o zbrodnię popełnioną?

Przed odpowiedzeniem na ten zarzut, znayduię potrzebne te dwie uczynić uwagi: *Pierwſza;* Tak grunrownie y ſprawiedliwie iak Moyżesz, naydawnieyſzy Prawodawca, okryślił karę w proporcyi wyſtępku, nie mowi iednak nic o ſpoſobach odkrycia go. Bo był podobno przeświadczonym, iż to wſzyſtko zależy od hazardu, y że wſzyſtkie ſtarania ktore na to łożą, ſą rzadko użyteczne: podobnież zoſtawuię to Sędziom, aby przekonać zbrodniarza o popełnioney zbrodni bez opiſania reguł doświadczenia. *Druga;* Ludzie nie ſą tak zatwardzeni z gruntu, iak o nich poſpolicie ſądzą, wielu zbrodniarzy, (mowię to z doświadczenia) przyznaią ſię do zbrodni, gdy zaprzenie ſię uwolnić ich ieſzcze mogło. Pokazać ſię przed Sędziow, boiaźń życia przyſzłego, à naybardziey ſumnienia udręczenie, rzadko pozwalaią ukrywać długo ich czynności. Gdy tedy przypadek taki ſtanie ſię, iakże Sędzia ſobie ma poſtępować? to ſię potym będzie mowiło,

w Monitorze naſtępuiącym.